

2cztery7, Pieprzy

Sprawdź - dla ziomów nawijał Lerku
Pezet, Stasiak, Pjus, Junoumi
Ajron na bicie, to jest życie
Sprawdź to, to jest to
Junoumi, dla ziomów only
Ej, dla tych ziomów najlepszych - sprawdź nas
Ej, szary beton pieprzyć - sprawdź to
Pieprzyć szary beton, a niech neony świecą
Niech świecą, niech świecą
Pieprzyć szary beton, a niech neony świecą
Niech świecą, niech świecą
To miasto niszczy mnie, zatruwa mnie jak strychnina
Szybki sex, płaczą myśli się jak wiklina
Za niski serw, rzeczywistość ścina jak Agassi
Mój śliski dres, adidas, siła w nas jak w Kadafim
Chwila, kryminał ten nadział nas na widelec
Raz - naszą ideę, dwa - świat zaczął by bieleć
Gdyby nie to, że za lekko gram w to
Byłbym dziś stąd daleko już dawno
Wiesz, patrzyłbym gdzieś na Pacyfik lub tańczył na Haiti
Wiem, że patrzysz w moje oczy, widzisz w nich pacyfki?
To ten sam rap, to samo życie i wciąż ten sam sezon
A wolałbym, by płonął joint dziś w San Pedro, yo
To beton szary wiem, że to nie to stary
Patronat portali, płyta - żaden rekord stary
Chce się stąd wyrwać, pieprzyć szary beton
Viva Las Vegas, hey mummy, neony świecą
Pieprzyć szary beton, a niech neony świecą
Niech świecą, niech świecą
Pieprzyć szary beton, a niech neony świecą
Niech świecą, niech świecą
Czar na muzykę ja trzymam srebrny mikrofon
A białą ręką piszę wersy jak nikt dotąd
[?] myśl z tych tekstów jak Ariadny nić złotą
A ja szybko jak foton wezmę dźwięków wyższy lotom
Tam gdzie blokom koloru nie dodaje tylko [?]
Żywie to kolor slajdu dobry smak jak sam bit
Wciąż te same dni, Ursynów [?] Sant Denis
Spełniamy sny kolorem bijąc szary styl
Ruszać w rytm rapu pieprząc ten beton
Za szare twarze myśli ten tekst jest wendetą
To zimny prysznic atak koloru fergią
Ej yo, palimy szarość lepiej niż inferno
Pieprzyć szary beton, a niech neony świecą
Niech świecą, niech świecą
Pieprzyć szary beton, a niech neony świecą
Niech świecą, niech świecą
Pieprzyć szary beton, bunt kolejne pokolenie
Teraz hip-hop jest receptą, rock'n'roll już nie jest
Czas pokolorować swój świat każdy swoją kredką
Ja z mikrofonem zrobię Sajgon, Meksyk albo Vietkong
Czas zwalczyć nudę, walczyć z szarością i brudem
Wiem to przychodzi z trudem lepiej liczyć się z cudem
Tak jest łatwiej - iść przez życie bez smartwień
Zimą okupować klatkę, a w lato na ławce
Delektowanie się piwem - Tyskie, Lech albo Żywiec
W życiu gdzie świat rozrywek jest brakującym ogniwem
Mało odwagi, ten świat nas stłumił nie zabił
Musimy sobie poradzić, sami na siebie skazani
Rap jest naszą bronią, to nasza duma i honor
To nadaje kolor codziennym horrorom
To on w naszych sercach zajmuje miejsce pierwsze
To miejskie szczęście, szary beton pieprzę
Pieprzyć szary beton, a niech neony świecą

Niech świecą, niech świecą
Pieprzyć szary beton, a niech neony świecą
Niech świecą, niech świecą
Pieprzyć szary beton, a niech neony świecą
Niech świecą, niech świecą
Pieprzyć szary beton